Nr. 40a. Dnia 9 lutego. Wtorek. Dnia 28 stycznia (9 lutego) 1886 r.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

**CENA KURJERA:**

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Apolonji i Cyrylla Aleks. | Wschód słońca o godzinie 7 minut 37. | Wschód księżyca o godzinie 9 minut 35 w. | Sobota: Juljana M. i Eufrozyny P. |
| Środa: Scholastyki Panny. | Zachód „ „ 4 „ 52. | Zachód „ „ 10 „ 53 r. | Niedziela: Walentego Kapł. M. |
| Czwartek: Lucjusza B. | Długość dnia godzin 9 „ 15. | Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3. | Pon.: Faust. i Jowity M. i Jordana. |
| Piątek: Gaudentego B. i Eulalji P. M. | Przybyło „ „ 1 „ 37. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R. | Wtorek: Juljanny P. M. |

***Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.***

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Gorysławy; jutro Tomiły bł.

*Nabożeństwa:* W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa. —W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście pierwsze nieszpory ku czci św. Scholastyki.—W kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci św. Apolonji.

*Zgromadzenia:* Pierwsze posiedzenie członków komisji specjalnej, celem obmyślenia sposobów użytkowania z aparatów dezinfekcyjnych. (Sala magistratu—godz. 1 z południa.)—Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego.. (Lokal Towarzystwa, Niecała — godz. 7 wiecz.)—Posiedzenie członków sekcji II-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal Towarzystwa w gmachu muzeum przemysłowego—godz. 8 wiecz.)—Posiedzenie członków delegacji wyborczej Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa, Miodowa—godz. 8 i pół wiecz.)

*Teatra:* Wielki: dziś „Chata za wsią"; jutro „Faworyta" (występ gościnny panny Justyny Machwicówny); —Rozmaitości: dziś „Czy pani przyjmuje?" i „Deputowany z Bombignac"; jutro „Bracia Rantzau";—Mały: dziś „Gasparone"; jutro „Pierścień rodzinny". (Godz. 7½ wiecz.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## Nowy gabinet angielski.

Lord Roseberry (Archibald-Filip Primerose), minister spraw zewnętrznych, jest człowiekiem młodym, liczy dopiero lat 39. Nazywają go dzieckiem szczęścia. Kolebkę jego otaczały dobre wróżki, które wyposażyły lorda we wszystkie źródła szczęścia na ziemi: ród wysoki, zdrowie, rozum, talent i przyjaźń dwóch najpotężniejszych mężów stanu obecnej chwili, Gladstone'a i Bismarka.

Nie zasiadał on nigdy w izbie gmin, już bowiem w r. 1868-ym po śmierci ojca wszedł do izby parów. Gdyby nie ta okoliczność, byłby zapewne szybko stanął na czele stronnictwa wśród wybranych reprezentantów narodu, posiadał bowiem ku temu wszelkie kwalifikacje: wykształcenie, wymowę, humor i równowagę umysłu, zdolnego zawsze panować nad sobą.

W rodzinnej jego Szkocji wiedzą wszyscy, że młody lord miał trzy cele w życiu: odnieść zwycięztwo na wyścigach, ożenić się z bogatą dziedziczką i zostać prezesem gabinetu.

Dwa pierwsze cele osiągnął: nosił już błękitną wstęgę zwycięzcy w „Derby" i ożenił się z Henryką Rotszyld, wyzłacając w ten sposób spłowiałą nieco tarczę herbową; prezesem gabinetu będzie z pewnością. W izbie lordów jest prawdziwem *enfant terrible,* głosi bowiem ustawicznie przekształcenie jej w duchu radykalnym.

Znaną jest przyjaźń jego z hr. Herbertem Bismarkiem, którego odwiedzał w Berlinie.

Lord Roseberry jest małego wzrostu, otyły, wolny od zarostu.

Wyniesienie się jego na wybitne stanowisko ministra spraw zewnętrznych, wywołało wielką radość w Izraelu. Zięć „króla żydowskiego", Rotszylda, podnosi niepomiernie splendor tego domu.

Lord Granville, liczący już lat 71, jest parlamentarną ruiną. Astma i głuchota nękają go dzisiaj... Kiedyś wysławiano jego wytworne i giętkie formy, jego ujmujące zachowanie się, jego takt wysoki w traktowaniu polityki; dzisiaj ociężał, zniechęcił się do pracy i stał się opryskliwym.

Lord Spencer posiada długą, prześliczną brodę, która mogłaby stanowić ozdobę każdego gabinetu.

Jest on jednym z najgorliwszych i najzasłużeńszych wyobrazicieli liberalizmu w Anglji, tudzież bezwzględnym wielbicielem Gladstone'a. Od roku 1869—74-go był wicekrólem Irlandji — z poświęcenia; dochód roczny bowiem 42,000 funtów szterlingów, jaki posiada, czyni go obojętnym na dochody, przywiązane do wysokich godności rządowych. Ale służba publiczna leży w krwi Spencerów. Przodek ich John Spencer, był prostym hodowcą bydła za Henryka VII-go. Gdy potomek jego w r. 1621-ym wyszydzony był w izbie lordów za niskie pochodzenie, gdy jeden z lordów rzekł do niego: „Gdy się to działo, przodkowie twoi paśli owce", odparł lord Spencer: „Gdy moi przodkowie paśli owce, twoi knuli zdradę przeciw ojczyźnie". Obecny lord Spencer objął urząd prezesa tajnej rady.

Lord Kimberley, nowy sekretarz stanu dla spraw indyjskich, rozpoczął swój zawód w r. 1852-im w ministerjum spraw zewnętrznych; odtąd używano go często do misyj pojednawczych. W r. 1856-ym wysłano go do Petersburga po wojnie krymskiej, w r. 1863-im do Kopenhagi, aby uśmierzył spory szlezwicko-holsztyńskie. W r. 1864-ym został wicekrólem Irlandji, od r. 1868—70 był strażnikiem pieczęci, od r. 1871—4-go ministrem kolonji, toż samo po r. 1880-go przez dwa lata w gabinecie Gladstone'a, poczem objął urząd indyjski. Słynął zawsze z wirtuozostwa w kierowaniu maszyną państwa, a raczej kółka jej, które powierzano sterowi jego pewnej dłoni.

Sir William George Granville Venables Vernon Harcourt jest bombastycznym, jak samo nazwisko. Słynie z daru polemicznego i dlatego bywa używanym do zgromienia przeciwnika, kiedy trzeba posłużyć się pociskami najgrubszego kalibru. Przed laty piętnastu władał tą sztuką genjalniej niż dzisiaj i świat łudził się co do istotnej wartości człowieka tak dalece, iż uważano go powszechnie za następcę Glad-

24)

# ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

**Zygmunta Kaczkowskiego.**

(Dalszy ciąg.)

Zaczem zasiedli do stołu i jedli a Rybka im służyła, postawiwszy duży kaganiec na stole. Przybiegł też i Pietraszek a za nim wniesiono wino.

Mleczko nalał zaraz wina do szklanki i przepił do Mruczychy a potem do Rybki, nalał także pełną szklankę Szumile a do Pietraszka zawołał:

— Siadaj chłopcze do stołu, nakarm się dobrze i podpij sobie, boś się spracował w tej drodze. A wiedz o tem, że to ostatni raz służyłeś jako pacholik. Odtąd już będziesz wachmajstrem — a jak nam załogę podwoją, jak mi to obiecano, pomkniesz na oficera.

Pietraszek był zrazu trochę nieśmiały i tylko zdaleka pokłonił się Rybce, ale teraz Rybka tak wesoło spojrzała na niego, że mu serce roztajało i fantazja wróciła. Szumiło zaś patrzał ciekawie na Mleczka i rzekł:

— A kto-to tam każe podwajać załogę na Ciśniańskim bastjonie? Już was tam i teraz za wiele, bo i tak nic nie robicie, jeno grunta obsiewacie i siana zbieracie a wypasacie się na nich.

— Kto każe, to każe—odpowie mu Mleczko, wypiwszy duszkiem szklanicę wina — ten każe, co ma prawo do tego!

Więc Szumiło także się napił i rzecze:

— Choćbyś ty i potroił twoją załogę, to ci się to na nic nie przyda. Przyjedzie pan podstarosta i tobie to prezydjum odbierze...

A mówił to chytrze, choć patrzył śmiało w oczy Mleczkowi. A Mleczko rzekł do Mruczychy:

— Słyszałaś jejmość? A czy ja wam nie mówię od roku i więcej, co się tam na mnie święci? Ale śmiej ty się z tego kozacze! Mleczko nie głupi—a ma też i plecy za sobą. Podobno prędzej ja wam wezmę Komańczę, niżeli wy mnie mój bastjon. Niech jeno twój podstarosta jeszcze jaki miesiąc na Węgrzech zabawi...

A wtenczas Szumiło mało nie puknął od śmiechu. Mleczko się wypatrzył na niego i rzekł:

— A czego ten Murga się śmieje?

— Murga?—zawołał na to Szumiło, porwał się z krzesła, przyskoczył do niego i zajrzawszy mu w twarz, zaczął haniebnie zgrzytać zębami.

Mleczko już był chwycił za szablę, ale tymczasem Pietraszek porwał Szumiłę za kołnierz, odstawił go na bok i rzekł:

— Panie kozak, siedź cicho, bo tu nie kozaczyzna! Kiedybyś tutaj chciał na starszych najeżdżać, toby ci koni nie stało!

Szumiło, poczuwszy rękę Pietraszka, trochę się uspokoił, zwłaszcza, że i Mruczycha między nich wpadła mówiąc, do niego:

— Dajże waść pokój staremu!

Szumiło jej odpowiedział:

— A czego on jeździ po Sanoku i Krośnie i panów na nas buntuje? Albo my to nie wiemy?

Ale Mleczko już sapał z gniewu i wołał:

— Ot, co ty tam wiesz, chłopie jeden! Wiem ja więcej od ciebie. A skąd to masz te klejnoty? he?

Ale Szumiło już się nie gniewał, tylko wziął zawiniątko z klejnotami, które był położył na skrzyni i zbliżywszy się do Rybki, rzekł do niej:

— Niechże będzie chłop ze mnie! A ja to pannie ofiaruję na podarunek i proszę, aby wdzięcznie przyjęła.

Ale Rybka już teraz była innej myśli, odsunęła i zawiniątko i kozaka od siebie i rzekła:

— Nie godzi mi się od waszmości przyjmować darunków, bo też i niewiem, jakeś przyszedł do tego...

Ale kozak się uparł—a że już dobrze był podchmielony, rzekł do niej:

— Choćbym i ukradł, zawsze to dobre dla dziewczyny. Weźże to lubko odemnie, boś mnie już tak chwyciła za serce, że stąd nie wyjadę, póki cię nie zaswatam!

A to mówiąc, objął ją w poły i już zamachnął, aby ją w samą twarz pocałować, kiedy wtem Pietraszek przyskoczy do niego i jak go wytnie pięścią w łeb, aż kozak przysiadł do ziemi.

Obaczył się zaraz, bo bitwa mu nie nowina, i sięgnął do szabli, ale Pietraszek już mu nie dał szabli wydobyć, jeno tłukąc go w kark, za drzwi na nim wyjechał. A wtedy i Mleczko mu pomógł a doprawiając obydwa co mogli, prawie na rękach go przez dziedziniec przenieśli i wyrzucili za bramę.

Mruczycha, niemniej zagniewana na napastnika, także wybiegła za nim i zawiniątko przyniosła a oddając je kapitanowi, zawołała:

— Wyrzućcież i to za tym hultajem, ażeby nie myślał, żeśmy go chcieli zrabować.

A Mleczko ją wstrzymał, zawiniątko napowrót wetknął jej w rękę i rzekł:

— Niechże Bóg broni! Schowaj to jejmość do skrzyni, bo to *corpus delicti.* Ja jutro każę zawołać wójta i świadków i spiszę protokół, ażeby też wiedziano, jak to ludzie pana podstarosty gospodarują po jarmarkach.

Zaczem bramę zatrzasnęli i drągami podparli i wrócili do izby.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

stona. Tymczasem wzdymany sztucznie ogień młodości wygasł; pozostał przedwcześnie postarzały zrzęda. Objął dzisiaj urząd lorda kanclerza skarbu.

Harcourt liczy obecnie lat 58. Do parlamentu wstąpił w r. 1868-ym, jako reprezentant Oksfordu i zapisał się do szeregów Gladstona, którego z początku zajadle krytykował. W ostatnim gabinecie tego męża stanu był ministrem spraw wewnętrznych. Najlepszem dziełem jego życia były odczyty o prawie narodów, drukowane w *Times*'ie pod pseudonimem „Historicusa”. Była to parafraza wykładów jego w uniwersytecie Cambridge.

Hugh Colling Eardley Childers byłby wybornym burmistrzem w mieście prowincjonalnem średnich rozmiarów. Widok jego okazałej brody, szerokich piersi i wiszącego na nich złotego łańcucha przekonywałby członków gminy, że nie mogli w lepsze ręce złożyć jej losów. Przypadek zrobił go wszakże sekretarzem stanu i jako taki, pełnił zawsze obowiązki, do których nie dorósł.

Byłby jeszcze dobrym ministrem kolonij, gdyż we wczesnej młodości udał się do Australji i został członkiem rządu w Wiktorji. Zamiast tego został ministrem marynarki, później w r. 1880-ym ministrem wojny i jako taki miał podjąć reorganizację armji. Czy mu się udała, świadczą wyprawy egipskie.

Wreszcie rozbił się jako kanclerz skarbu, nie umiejąc na konferencji egipskiej obalić cyfr przedstawionych przez delegatów francuskich.

Childers liczy lat 59, nie jest wszakże tak starym, aby nie pokusił się o nowy dowód swej wielostronności; został przeto ministrem spraw wewnętrznych.

Nowy minister wojny, Henryk Campbell-Bannermann, jest szkotem, urodzonym w r. 1836-ym w Forfarshire. Był sekretarzem finansowym w ministerjum wojny i tam się przygotował do teki dzisiejszej. Jest wybornym pracownikiem; natura biurokratyczna z urodzenia.

Sylwetki innych ministrów odkładamy do jutra; nie wszystko bowiem w gabinecie Gladstona dotąd gotowe.

X.

# Bal polski w Wiedniu.

(*Sprawozdanie telegraficzne „Kurjera warszawskiego”.*)

*Wiedeń* 9-go lutego, godz. 1-sza po półn.

W tej chwili odbywa się bal polski z tradycyjną świetnością.

Jakkolwiek nikt tego nie wypowiedział, jednak zdawało się wszystkim, że wysokie sfery tutejsze i wiele osób z inteligencji międzynarodowej szczególną uprzejmością pragnęły okazać sympatję swoją i współczucie wobec zamachów berlińskich.

Jak zwykle, odznacza się bal dzisiejszy trzema zaletami, których innym balom brakuje: charakterystyczną i wdzięczną dekoracją sali, ożywioną zabawą (dwa mazury)— i karnetami dla pań, które wprawiają w rozpacz aranżerów innych balów. Tego roku otrzymały panie wachlarz w oprawie białej (imitacja kości słoniowej) ze złotem, z godłami narodowemi, a na białym atłasie wachlarza kolorowy obraz Rybkowskiego, przedstawiający weselny pochód huculów przed cesarzem w Kołomyi w r. 1880-ym. Jest to przez samego artystę, Tadeusza Rybkowskiego, wykonana podobizna obrazu jego, który znajduje się w albumie, ofiarowanym następcy tronu przez artystów polskich, jako podarunek ślubny.

Tło obrazu stanowi wystawa etnograficzna w Kołomyi; na przedzie rozpięty wielki namiot turecki, pamiątka z odsieczy Wiednia. W pośrodku cesarz, przed nim prezes wystawy, Wł. Przybysławski. Otaczają cesarza odportretowani: Alfred hr. Potocki, Grocholski, Smolka, hr. Golejewski, hr. Artur Potocki, hr. St. Tarnowski i inni, w głębi po lewej lud. Z prawej strony przechodzi wesele: otwierają pochód muzykanci z długiemi huculskiemi tubami, cymbalista i skrzypiciel, potem panna młoda na koniu, pan młody z drużbami, wszyscy konno i cała drużyna weselna. Po obu stronach obrazu mnóstwo typowych postaci, otoczenie cesarza w strojach narodowych; ruch, życie, wesoły w głębi krajobraz, oryginalne ubiory ludowe, wszystko to czyni obraz nadzwyczaj miłym; z powodu portretów ma on nietylko artystyczną, ale i pamiątkową wartość. Wiedeńska publiczność znajdowała w tem wielką uciechę, że rozpoznawała znajome sobie postacie i co chwila można było słyszeć wykrzyknik: *na, wirklich! das ist schon das hoechste!*

Rybkowski wykonał na pargaminie dwa oryginały takich wachlarzy, z których jeden wręczony został następczyni tronu, arcyksiężnej Stefanji, drugi arcyksiężnej Marji Teresie, małżonce arcyksięcia Karola Ludwika. Według tych oryginałów zostały wykonane odbicia na karnecikach, które zrobiły poprostu furorę.

Po raz pierwszy przybyć miał na bal tegoroczny arcyksiążę Rudolf. W piątek wszakże zachorował na febrę i reumatyzm; ma się już lepiej, ale lekarze kazali mu przez dwa tygodnie leżeć w łóżku. Nie mógł więc przybyć. Zjawiła się jednak następczyni tronu, arcyksiężna Stefanja, której świeżości i wdziękowi, niemal dziewiczemu, publiczność nadziwić się nie mogła. Honory domu robił arcyksiążę Karol Ludwik, jako protektor balu, wraz z arcyksiężną Marją Teresą, oraz prezes komitetu, Roman hr. Potocki.

Przybyli również arcyksiążęta: Ludwik Wiktor i Rajner, tudzież ks. sasko-wejmarski.

Arcyksiężna Stefanja zachwycona była karnecikiem i z wielkiem upodobaniem przypatrywała się mazurowi.

Dochód z balu przeznaczony został przeważnie na rzecz wygnańców z Prus, lubo tego naprzód nie ogłaszano, ze względów łatwych do pojęcia, a między niemi i z tego, że małżonka prezesa, hr. Romana Potockiego, z domu Radziwiłłówna, jest bliską krewną cesarza niemieckiego. Nie chciano demonstrować, ale ulżyć niezasłużonej nędzy.

Publiczność wiedeńska, niemiecka i międzynarodowa, która z każdym rokiem coraz liczniej na ten bal uczęszcza, była przedewszystkiem dumną i zadowoloną z udziału tylu członków domu cesarskiego. Słychać było rozmowy przez niemców prowadzone:

— Nasz dom cesarski jest ludzkim (*human*) i współczuje ze wszystkiemi ludami monarchji; nasz następca tronu przynosi zaprawdę zaszczyt swojemu najjaśniejszemu ojcu!...

Zabawa obiecuje przeciągnąć się do późnej godziny; członkowie domu cesarskiego bawili blisko trzy godziny. Świat dyplomatyczny jest nader licznie reprezentowany.

Nadzwyczaj licznie jest także reprezentowany świat dziennikarski, z zamiejscowych byli obecni korespondenci pism: *Times, Standard, Daily News, Daily Telegraph, Daily Chronicle, Journal des Débats, Temps, Indépendance belge, Dziennik poznański, Kurjer warszawski, Czas, Przegląd.* Cudzoziemcy informowali się o stosunkach szczegółowo.

## WIADOMOSCI BIEZACE.

= Ministerjum spraw zagranicznych wniosło do rady państwa przedstawienie, wykazujące konieczność utworzenia w kilku miastach Europy Zachodniej i Ameryki nowych konsulatów rosyjskich. Szczególniej czuć się daje potrzeba takiego konsulatu w Królewcu, ze względu na rozwinięty handel Prus wschodnich z zachodniemi prowincjami państwa rosyjskiego.

= Według danych, zebranych przez komisje wydelegowane do rewizji fabryk w granicach Rosji Europejskiej znajduje się w ruchu 56,905 fabryk, w których pracuje około 955.000 robotników. Suma wartości produkcji dosięga przeciętnie do 1,126,032,000 rs. rocznie.

= Wszyscy naczelnicy okręgów pocztowo-telegraficznych otrzymali polecenie, aby kobiety i osoby, nie posiadające wedle obowiązujących przepisów praw do zajmowania posad na przyszłość przyjmowane były w poczet urzędników pocztowo-telegraficznych tylko za specjalnem każdorazowo zezwoleniem głównego zarządu poczt i telegrafów.

= Zgodnie z wnioskiem specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli różnych zarządów, ilość instytucyj i osób, którym przysługiwało prawo bezpłatnego przesyłania pocztą wszelkiego rodzaju korespondencyj i przesyłek, zostanie znacznie zredukowaną, ustanowioną przytem będzie specjalna forma dla pakietów przesyłanych bezpłatnie.

= Zarządy kolei południowo-zachodnich z powodu zasp śnieżnych dla bezpieczeństwa wstrzymały zupełnie bieg pociągów pasażerskich i towarowych na odnodze pomiędzy stacjami Brześć—Białystok; zarząd zaś drogi moskiewsko-brzeskiej zawiadomił tutejsze koleje żelazne, iż od dnia 2-go b. m. nie przyjmuje odpowiedzialności za terminową dostawę towarów, z powodu zbyt nieprawidłowego ruchu pociągów towarowych.

= Na odbytej w zeszłą sobotę konkurencji na wykonanie i dostarczenie ciosów wyrobionych z granitu i piaskowca dla budowy akweduktu w Kaskadzie, złożyła firma Kuksz, Liedtke i Graeter najniższą ofertę, tj. 3900 i jej też dostawa po zatwierdzeniu przez władzę wyższą zostanie powierzoną.

= Opłata od psów, utrzymywanych w Warszawie i na przedmieściach, po 1 rs. od sztuki, powinna być wniesiona najdalej do dn. 13-go kwietnia r. b. Po tym terminie, oprócz opłaty, pobieraną będzie kara w ilości po 2 rs. od każdego psa.

= Zmarły niedawno przemysłowiec tutejszy, Jan Hoch, zapisał, jak się dowiadujemy, sumę rs. 3,000 na szkołę rzemiosł przy ulicy Jasnej.

= Z teatru i muzyki.

* Na scenie teatru Wielkiego odbędzie się dziś pierwsza próba z koncertu symfonicznego, który naznaczony jest na piątek nadchodzący.

W koncercie tym, jak wiadomo, przyjmie udział panna Marja Soldat nieznana u nas wiolonistka, uczennica Józefa Joachima.

Artystka odegra koncert Mendelsohna i kilka mniejszych utworów.

* Marcelina Sembrich-Kochańska w dniu 2-im i 4-ym b. m. koncertowała z nadzwyczajnem powodzeniem w Wilnie.

Z Wilna artystka została zaproszoną do Petersburga, celem przyjęcia udziału w koncercie na cel dobroczynny.

= Z wystawy sztuk pięknych.

W ostatnich dniach na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyły obrazy: E. Dukszyńskiej „Portret ś. p. Paplońskiego, dyrektora instytutu głuchoniemych i ociemniałych”, W. Pawliszaka „Mazepa” i „Szpakowy szlak”, T. Maleszewskiego „Typ polki”, A. Wielogłowskiego „Sąsiedztwo” i „Jałmużna”, T. Zaleskiego „Poranek” i Wł. Gumińskiego „Droga w lesie”.

Na uwagę zasługują akwarelle Fałata, przedstawiające typy zebrane w podróży: „Colombo Ceylon” i „Mężczyzna z Singapore”.

Zamknięcie wystawy dzieł konkursowych, oznaczone na dzień 10-ty b. m., będzie prawdopodobnie na kilka dni przedłużone.

= Z dobroczynności.

Wczoraj w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności licznie zebrali się członkowie wydziału dochodów niestałych, w celu wyboru prezesa tegoż wydziału.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa administracji ogólnej, p. Świeszewskiego, gdy proponowani kandydaci obowiązków tych przyjąć na siebie nie chcieli, postanowiono z wyborem prezesa wstrzymać się do dalszego czasu, pozostawiając tymczasowo kierownictwo wydziału prezesowi administracji ogólnej, panu Świeszewskiemu i sekretarzowi Towarzystwa, p. Juljanowi Heppenowi; nadto wydział, korzystając z dozwolonego urządzenia dwóch maskarad z tombolą, postanowił zająć się zbieraniem fantów na pomienione zabawy.

= Na „Przytulisko”.

Bilety na bal, który danym będzie na korzyść „Przytuliska”, są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, w sklepie p. Golińskiego w teatrze oraz w kancelarji zakładu ul. Wilcza nr 7-my.

Bal, jak już donosiliśmy, odbędzie się dnia 27-go b. m.

= Tattersal.

Po czasowem wstrzymaniu licytacji na konie, a to z powodu mylnego pojmowania prawa monopolu, przysługującego jakoby warszawskiej sali licytacyjnej, tattersal tutejszy powraca znowu do tego sposobu zbytu koni.

Najbliższa licytacja odbędzie się już w ciągu b. m., dnia 25-go, t. j. zaraz po powrocie do Warszawy p. Wodzińskiego, który udał się do Petersburga, jako delegowany przez towarzystwo wyścigów konnych, w celu rozszerzenia działalności tattersalu.

Odtąd już licytacje odbywać się będą stale co miesiąc, oprócz miesięcy letnich.

= W interesie amatorów loterji.

Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi osób grających na loterji, które pozamawiały losy u kolektorów, ażeby po takowe zgłaszały się bezzwłocznie.

Wydane obecnie obostrzone przepisy nie pozwalają kolektorom zatrzymywać losów pod pozorem, że zostały już przez kogoś zamówione, kolektorzy zatem będą zmuszeni sprzedać losy, po których odbiór zamawiający nie zgłoszą się dość wcześnie.

= Niezwykły dar ślubny.

Jedna z pięknych dam tutejszych, rodem z Paryża, której ślub ma w tych dniach nastąpić, otrzymała cenny podarunek od Gounoda, przyjaciela domu dziadków, u których się wychowywała.

Jest to kantata weselna, własnoręcznie skreślona przez mistrza, która zapewne przy obrzędzie wykonaną zostanie.

= Spadek.

Po świeżo zmarłym ś. p. Oskarze Sosnowskim pozostał bardzo wielki majątek, w dobrach obejmujących 20 wsi i miasteczek i w kapitałach.

Cała ta znakomita spuścizna przechodzi na Chodkiewiczów.

= Zwierzyna... na wieś.

Jeden z obywateli ziemskich z czerskiego zamówił w znanym tutejszym handlu kilkanaście sztuk zwierzyny na weselną ucztę, przypadającą za dni kilka.

Przyczyną tego niezwykłego zamówienia jest brak

w tej miejscowości zwierzyny i trudność nabycia takowej.

Wysyłanie zwierzyny z miasta na wieś jest faktem co najmniej oryginalnym.

= Trąbki myśliwskie.

Tutejsza fabryka trąbek myśliwskich otrzymała ze Lwowa odezwę, wzywającą o przysłanie cennika oraz rysunków.

Żądanie motywowane jest tem, że skład lwowski zerwał wszelkie stosunki ze swym dostawcą pruskim i pragnie magazyn swój zaopatrywać w nieniemieckie wyroby.

= Fortuna kołem się toczy.

Hrabianka P. przed 18-tu laty, mając dość znaczny posag, wyszła za mąż za człowieka zacnego, lecz niższego pochodzenia.

Rodzina za mezaljans usunęła ją od siebie.

Młodzi małżonkowie wyjechali za granicę, gdzie majątek stopniał.

Z czasem, gdy mąż umarł, dawna hrabianka z dzieckiem wróciła do kraju.

Nie mając osobistych środków, trzeba się było wziąć do pracy.

Córka starożytnego domu służy dziś za zwykłą kucharkę i spełnia te obowiązki z wielką rezygnacją.

Pytana przez nas, czemu, będąc wykształconą, nie daje raczej lekcji muzyki lub języków, odrzekła klasyczną francuzczyzną:

— Bogowie nienawidzą pedagogów.

Skromna dziś kucharka zachowała pewne nawyknienia wielkiej damy: bywa bowiem u zbiedniałej arystokracji i co rok jeździ spowiadać się do Krakowa.

Syna oddała do szkółki, poświęcając na to grosz ostatni.

= Kradzieże.

Na Nowiniarskiej pod nrem 8-ym Abrahamowi Szwinerowi skradziono futro wartości paruset rubli.—Na Nalewkach pod nrem 11-ym z restauracji skradziono kilkadziesiąt rubli w drobnej monecie.—Na Smoczej pod nrem 8-ym w mieszkaniu Kapla spełniono kradzież na 200 rs.

= Ujęty.

Nocy wczorajszej pani G. śpiąca przy sklepie pod nrem 2-gim na Wspólnej, usłyszała szmer dowodzący obecności złodzieja.

Przytomna kobieta nie czyniąc hałasu, wyszła na podwórze i zbudziła stróża a ten zawiadomił policję.

W kilka minut później oba wejścia zostały obsaczone i gospodarującego złodzieja, pomimo zaciętego oporu, ujęto.

Jest nim Boruch Ferst, kilkakrotnie karany i któremu pobytu w Warszawie stanowczo wzbroniono.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym w ustępie domu pod nrem 29-ym na Muranowskiej, stróż miejscowy spostrzegł powieszonego człowieka.

Wszelkie środki ratunkowe okazały się daremnemi, denat bowiem musiał się powiesić przed paru godzinami.

Jest to młody człowiek, liczący około 30 lat wieku, w nędznem ubraniu.

Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Upadnięcie.

W dniu wczorajszym na Tamce pod nrem 42-im spadła ze schodów Eleonora Buczyńska.

Poniosła ona tak ciężkie obrażenia, iż życie jej znajduje się w niebezpieczeństwie.

= Przejechania.

Na Dobrej wóz roboczy najechał na Hieronima Mikołajewicza, który uległ złamaniu nogi.

Na placu Bankowym Karol Klein, najechany przez dorożkę nr 282, złamał nogę i poniósł dotkliwy szwank w lewym boku.

= Pożar i poparzenie.

Nocy wczorajszej na Nowiniarskiej pod nrem 6-ym spadła wisząca lampa, skutkiem czego wynikł pożar, który zniszczył stół, szafę, drzwi i podłogę.

Lokator Abraham Żelazo gasząc ogień, uległ bolesnym poparzeniom.

Ostatecznie pożar stłumili miejscowi mieszkańcy.

= Rozszerzenie kościoła.

Kościół parafjalny w Bystrzycy, dzięki staraniom miejscowego proboszcza, ks. kanonika Wadowskiego, wkrótce zostanie rozszerzony, jest bowiem za szczupły dla licznej parafji.

Kosztorys rozszerzenia został obliczony na 7,000 rubli.

Plany sporządził budowniczy powiatu lubelskiego, p. Pliszczyński.

= Śniegi.

Teraz dopiero nadchodzić zaczynają dokładniejsze z różnych okolic wiadomości o olbrzymich śniegach, spadłych przez piątek i sobotę.

Z linji kolei terespolskiej donoszą nam, że olbrzymie zaspy zatrzymały na linji kilka pociągów.

Pod Chotyłowem do oczyszczania toru kolejowego użyto trzech rot żołnierzy, którzy pracują dzień i noc.

Parowozy, które mogłyby być użyte do pomocy na niektórych stacjach, wcale, z powodu zasp, z miejsca ruszone być nie mogły.

W niedzielę, d. 7-go b. m., pociąg osobowy nr 2 zagrzązł zaskoczony przez zamieć śnieżną pod Łukowem, na 99-ej wiorście.

Wysłany na pomoc parowóz od innego pociągu nie mógł dojechać do zasypanego pociągu i uwiązł sam w śniegu o wiorstę od tamtego.

Na szczęście dla uwięzionych już od kilku godzin pasażerów, znalazł się wśród służby kolejowej młody a energiczny pomocnik dozorcy drogowego, który parowozem od zasypanego śniegiem pociągu wydobył ze śniegu drugi parowóz i tym sposobem umożebnił wyprowadzenie pasażerów z niemiłego położenia, w jakiem przebyli z górą cztery godziny.

Następne pociągi wyruszały w drogę z robotnikami zaopatrzonymi w narzędzia do odkopywania śniegu i oczyszczania toru.

Najstarsi ludzie nie pamiętają tak wielkich śniegów jak tegoroczne.

Zaspy dochodzą miejscami do wysokości kilkopiętrowych domów.

Od wczoraj w najbardziej zagrożonych punktach nad usuwaniem śniegów pracuje tysiące ludzi.

Dyrekcja kolei wyasygnowała stacjom fundusze na te roboty i zaleciła energję w oczyszczeniu linji.

= Długoletni emeryt.

W dniu 6 ym b. m. we wsi Rajterówka w pow. stopnickim, zmarł ś. p. Stanisław Plewczyński, b. kasjer główny Banku polskiego, emeryt, w wieku lat 95.

Zmarły, urodzony w r. 1791-ym rozpoczął służbę w ministerjum sprawiedliwości księstwa warszawskiego w r. 1810 ym, a następnie w r. 1828-ym został mianowany pierwszym kasjerem jeneralnym Banku polskiego i pełnił te obowiązki do 1-go stycznia r. 1845-go, to jest do wysłużenia całkowitej emerytury.

Pensję emerytalną w kwocie rs. 1,620 pobierał zatem przez lat 41, czyli wybrał ogółem 66,420 rs.

Jest to może jedyny wypadek pobierania płacy emerytalnej przez tak długi przeciąg czasu.

= Wulkan krajowy.

O pięć mil od Tomaszowa, jak podaje *Gaz. lub.*, we wnętrzu góry, położonej pod Rawą ruską w Galicji, przed tygodniem dał się słyszeć silny huk, poczem zaczął się wydobywać dym i popiół.

W celu zbadania tego zjawiska przybyło na miejsce wielu uczonych ze Lwowa i Wiednia.

= Katalepsja.

W Tomaszowie lubelskim, jak donosi *Gaz. lub.*, niejaka Szprynca K. zapadła w sen kataleptyczny.

W śnie tym chora pozostaje już przez miesiąc bez przebudzenia.

= Śmierć w śniegu.

Nocy onegdajszej, z soboty na niedzielę, o kilka wiorst za stacją Cegłowem kolei terespolskiej, Antoni Bratz, kolonista, wraz z synem 14-letnim chłopcem, znaleźli śmierć w śniegu.

Znaleziono ich w polu o kilka staj od drogi, z której zbłądzili.

Widocznie zabłąkali się w czasie zadymki śnieżnej i nieposiadając ciepłego ubrania, padli ofiarą zimna.

Zwłoki obu ofiar zostały odszukane dopiero wczoraj przed południem.

= Dzieciobójczyni.

W Borkowicach pod Połockiem, w gub. witebskiej w dniu 2-im b. m. Rajsa Sztokmanowa, wdowa, zamordowała własne trzechletnie dziecko, zadawszy mu kilka ciężkich ran zwykłym nożem kuchennym, poczem rzuciła zwłoki do rowu i ukryła pod śniegiem.

Winną ujęto.

Powodem ohydnej zbrodni było to, że dziecko stało matce na przeszkodzie w zawarciu powtórnych związków małżeńskich.

= Napad na dwór.

Pod osadą Bełchatów w folwarku Korczewie, napadło na dwór dziewięciu ludzi uzbrojonych w kije i broń palną.

Wysadzili oni drzwi prowadzące do sieni i wynieśli ztąd dwa kufry z rzeczami, które następnie rozbili opodal dworu.

Wysłano za nimi pogoń, do której złodzieje dali ognia, strzelając z broni palnej.

Ostatecznie zbrodniarzy nie zdołano ująć.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*Przechowywanie damskich piór od kapeluszy.*

Pióra te zazwyczaj więcej ponoszą uszczerbku od złego przechowywania, niż starannego noszenia. O sposobie przechowania wspominamy kilka słów, wiedząc, jak wiele naszym paniom zależy na tem, iżby pióro zachować w należnej świeżości, z sezonu na sezon. Pióra o kolorach stałych nie wymagają żadnych specjalnych starań. Ostrożne ułożenie ich w tekturowem pudełku, przesłanem watą lub cienką bibułą, z dołączeniem wewnątrz kawałka kamfory lub utłuczonego pieprzu przeciw robactwu i umieszczenie następnie pudełka w miejscu suchem, oto warunki, zapewniające w zupełności dobre ich przechowanie. Z piórami jasnemi lub białemi sprawa nieco trudniejsza. Tracą one niekiedy na kolorze, mianowicie żółkną przez proste działanie powietrza. Należy je więc od tej ewentualności zabezpieczyć. Najlepiej jest w tym celu skropić je gaszonem wapnem, rozrobionem z pięcioma częściami wody, osuszyć następnie w piecu lub na powietrzu i tak przygotowane ułożyć jak poprzednio do pudełka. W swoim czasie pióro się wyjmuje i delikatną szczoteczką od kapelusza strzepuje się powierzchowną powłokę wapienną.

## NEKROLOGJA.

† We czwartek, to jest dnia 11-go lutego, jako w 16-tą rocznicę śmierci ś. p. Katarzyny księżnej Konstantowej **Lubomirskiej,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru. 2—523

† Dnia 7-go b. m., jako w rocznicę śmierci w r. 1883 nastąpionej, odprawione zostały nabożeństwa żałobne w Krakowie w kościele św. Barbary i w tutejszym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, za spokój duszy nieodżałowanej pamięci Tekli z Roszkowskich **Gautier.**—171

† Dnia 10-go lutego, to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Gierszów **Ekiert,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10ej** zrana, na które najuprzejmiej zaprasza się. —511—

## TELEGRAMY
### „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

***Wiedeń*** 8-go lutego.—Wczoraj odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie wyborców stolicy austrjackiej, które potępiło system obrany wobec polaków przez ks. Bismarka i zachowanie się klubu niemieckiego.

***Wiedeń*** 8-go lutego.—Załoga wojska linjowego w Bośnji została zredukowaną do najmniejszych rozmiarów. Służbę pełnią bataljony krajowe.

***Wiedeń*** 8-go lutego.—Na dwóch kolejach morawskich zawieszono komunikację.

***Berlin*** 8-go lutego.— Cesarz Wilhelm ofiarował 10,000 marek na dom niemieckich nauczycielek w Paryżu.

***Berlin*** 8-go lutego.— Zapowiedziane przedłożenia rządowe względem obrony żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich, są już wypracowane i w tych dniach wniesione będą do sejmu.

***Berlin*** 8-go lutego.—Projekt ustawy o poręczeniu pożyczki egipskiej został przez parlament przekazany komisji po bardzo gwałtownej rozprawie, w której niespodziewanie pokazała się nader silna opozycja. Mimo tego przyjęcie ustawy jest zapewnione.

***Berlin*** 8-go lutego.—Bimetaliści cofnęli w braku poparcia wniosek swój postawiony w parlamencie, aby rząd rozpoczął rokowania z Anglją i Francją w sprawie zaprowadzenia międzynarodowego systemu podwójnej monety metalowej. Poprzestają oni na nic nie mówiącem wezwaniu do rządu, aby sprawę tę wziął pod zbadanie.

***Drezno*** 8-go lutego.—Sejm saski przyjął ustawę, rozszerzającą kompetencję władz policyjnych co do wydalania z kraju obcych poddanych.

***Bruksella*** 8-go lutego.—Utworzył się tutaj tajemny związek katolicki, z programem praktycznego zastosowania w Belgji bulli papieskiej: *Humanum est.* Związek ma formę zakonu i przypomina organizację wolnych mularzy.

***Londyn*** 8-go lutego. — Bandy księżycowe nie poddały się rozkazowi ligi narodowej, aby zaprzestać środków terroryzmu. W Nohaville banda zamaskowana naszła kolejno dwanaście gospodarstw i zmusiła dzierżawców do przysięgi, iż nie będą płacili czynszów.

***Londyn*** 8-go lutego.—*Manchester Guardian* donosi, jakoby wszyscy niemcy, służący w marynarce chińskiej wraz z zastępcą admirała, zostali ze służby usunięci. (Wiadomość nader dla nas wątpliwa; *przyp. red.)*

***Filipopol*** 8-go lutego.—Książę rozpuścił 8,000 wojska, które stało na granicy tureckiej między Jampoli i Hermanli.

(Ajencja północna.)

***Paryż*** 8-go lutego. — Ajencja Havasa donosi z Konstantynopola, iż postawa Rosji, niechętna umo-

wie zawartej między sułtanem i księciem Aleksandrem, budzi poważne obawy u W. Porty.

***Belgrad*** 8-go lutego. — Tutejszy poseł niemiecki doręczył Garaszaninowi notę swojego rządu, która oznajmia przystąpienie Niemiec do treści noty, wystosowanej przez Rosję do rządu serbskiego, (która obok żądania rozbrojenia wyraziła także kategoryczną przestrogę, aby Serbja przy zawieraniu pokoju z Bułgarją nie występowała z żądaniami powiększenia swego terytorjum itp.; *przyp. red.*). Wszystkie mocarstwa przystąpiły do noty rosyjskiej.

***Kopenhaga*** 8-go lutego. — Sesja parlamentu została zamknięta. Król ogłosi prowizoryczną ustawę finansową z powodu nieuchwalenia budżetu przez folkething.

***Londyn*** 8-go lutego. — Podczas zaburzenia ludowego w dniu wczorajszym wybito szyby w klubie zachowawczym, tudzież w kilku mieszkaniach prywatnych.

***Londyn*** 8-go lutego.—Podsekretarzami zostali mianowani dalej: dla Indyj Schuttleworth, dla spraw wewnętrznych Broadhurst, dla kolonji Osborne Morgan. Sekretarzem skarbu w ministerjum wojny mianowany został Herbert Gladstone.

***Rzym*** 8-go lutego.—Cesarz chiński uprasza Ojca św. o urządzenie nuncjatury papieskiej w Pekinie, tudzież o przyjęcie posła chińskiego przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie.

***Ateny*** 8 go lutego. — Przygotowania wojenne nie ustają. Zgoda pomiędzy królem i rządem panuje zupełna. Delyannis oświadczył świeżo, iż rząd trzymać się będzie wytrwale programu narodowego. Pogłoski rozsiewane zagranicą o panującem jakoby w Atenach przesileniu ministerjalnem, są bezpodstawne. Obecnie wszelka zmiana w polityce rządu wywołałaby niebezpieczne rozjątrzenie opinji publicznej, która żąda niezmiennie odbioru prowincyj narodowych od Turcji.

***Moskwa*** 8-go lutego. — Znany wydawca *Rusi*, Aksakow, zmarł dzisiaj.

## Telegramy handlowe.

***Berlin*** 8 go lutego (po południu.)

Usposobienie giełdowe z początku słabe, później okazało się mocniejszem nieco przy cokolwiek większym ruchu. Gotówka pozostaje ciągle bardzo tanią. Przy dyskoncie prywatnym 1⅝ % —ruch przedsiębiorczy się wzmaga, niemniej jednak kursa prawie wszystkich wartości małym tylko ulegają zmianom. Wartości spekulacyjne dobrze się trzymają. Akcje kredytowe zyskały 2 marki na kursie. Wartości bankowe prawie bez zmiany. Również bezzmiennie notowano kolejowe. Na polu rent obcych usposobienie nie wyraźne. Wartości rosyjskie i ruble o drobnostkę wyżej. Żyto w towarze gotowym 1.75, na dostawę o 50 fenigów droższe.

**Berlin** 8-go lutego *(notowanie urzędowe giełdy).*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. ros. w tr. nat. | 199.65 | Akcje kredytowe . | 498.— |
| Weksle na Warszawę | 199.35 | Listy zast. ser. I-ej | 62.20 |
| Wek. na Peters. krótk. | 199.10 | Weksle na Lon. krótk. | — — |
| Wek. na Peters. dług. | 197.90 | „ „ „ długot. | —.— |
| Bil. ban. ros. na dost. | 199.50 | Żyto z dost. na jesień | 134.75 |
| Wschodnia poż. II em. | 62.20 | Żyto na wiosnę. . | 139 50 |

**Petersburg** 8-go lutego.

| | |
|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . . . . | 23[17]/[32] |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . | 227¾ |
| „ „ II-ej emisji . . | 221 |
| Półimperjały . . . . . . . . . | 8.36 |

Ożywienie pewne na rynku wartości obcych w Berlinie przyniosło kursom rubli 20 fenigów zwyżki w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych. Jest to bardzo niewiele—i powrotu do 200 m. za 100 rs.—przy niepewności i chwiejności, trudno się spodziewać. Niemniej jednak zwyżka ta nie była spodziewaną przez wczorajszą giełdę warszawską—dla tego też można przewidywać drobną obniżkę kursów walut obcych dzisiaj, jeżeli nie przeszkodzą temu zapotrzebowania weksli na Berlin bardzo korzystne wobec tak wielkiego dyskonta na tamtejszym rynku pjeniężnym. Notowania sobotnie były: 199.45, 199.25, 496, 134, 139.

*J. Wł.*

### CENY ZBOŻA

dnia 8-go lutego 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszenica** wyborowa 90—98, średnia 75—88, ordynaryjna 60—72.

**Żyto:** wyborowe 66—68, średnie 62—65, ordynaryjne 56—60.

**Jęczmień:** wyborowy 78—85, średni 70—76, ordynaryjny 65—69.

**Owies:** wyborowy 94—100, średni 84—92, ordynaryjny 72—80.

**Gryka:** 68—77. **Groch:** 77—108, **Kasza** jaglana wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

*B. Werner et Comp.*

### Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 8-go lutego 1885 r.

Targ dzisiejszy był nieco dla posiadaczy korzystniejszy, niż w końcu zeszłego tygodnia.

Usposobienie szczególniej dla wyborowych gatunków pszenicy przyjazne, dla średnich nawet dosyć dobre. Wprawdzie ordynarne zaniedbane.

Wystawiono na sprzedaż około 700 korcy pszenicy i płacono wyborową 6, 6,10, 6.15 do 6.30 za korzec, pstra dobra 5.10 do 5.40.

Żyta nie wiele—zaledwie około 250 korcy.

Usposobienie niewyraźne — nie było towaru, a nabywcy na brak wyboru się uskarżając, nie kupowali.

Płacono wyborowe 4 do 4.05, nieco słabsze 3.90 do 3.95, gorsze 3.50.

Owsa 200 korcy. Ceny mocne.

Płacono za gatunki średnie 2.90, 2.95 do 3 rs. Wyborowego było nie wiele. Żądania zań stawiano zbyt wysokie i do tranzakcyj nie doszło.

Jęczmień stosownie do gatunku—jeżeli nie na placu Witkowskiego, to przynajmniej na stacji Praga płacony w stosunku do 3.50 i 4.35 za korzec.

Gryka 3.60 do 3.90.

Siana i słomy nie było.

Mylne w tabeli naszej oznaczenia wagi jęczmienia i grochu polnego, z dniem dzisiejszym uregulowane zostają. Waga normalna korca jęczmienia powinna być 272 f.—grochu 2.62.

*J. Wł.*

### Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Sprawozdanie o handlu zbożowym międzynarodowym, w ciągu tygodnia minionego nie świetnych dostarczyło danych.

W Ameryce ceny dążyły ku zniżce, a chociaż niepewności politycznej natury rozwojowi jej przeszkadzały, to jednak rezultat ostateczny drobną różnicę na niekorzyść tygodnia ostatniego zaznacza.

Ostatnie notowanie pszenicy 0.91 d., mąki 3 d. 25 c.

Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 1100000 buszli, lecz wynoszą jeszcze 55000000, wywóz do Europy z portów Ameryki północnej 70000 kwarterów, z Kalifornji 94000 kw.

W Anglji—usposobienie słabe. Dowóz pszenicy krajowej 73600 kw. po cenie przeciętnej 29 sz. 7 dol., import 718047 cetn. pszenicy i 312547 mąki. Z Francji, Belgji. Hollandji prawie jednobrzmiące wiadomości o cenach mało zmienionych, lecz ku zniżce dążących. W prowincjach nadreńskich widnieje większe zapotrzebowanie żyta. W Berlinie ceny nieco wyższe notowano, szczególniej żyta — zakup na dostawę późniejszą dosyć znaczny.

W Gdańsku, jak donosi p. R. Damme, ku końcowi tygodnia targ ożywił się nieco tak, że zniżka pierwszych dni w końcu odzyskaną została i ceny stanęły w tym samym co przed tygodniem poziomie. Obrót ogólny 3500 ton. Zapasy prawie wcale się nie zmniejszyły.

Dnia 6 lutego notowano pszenicę nieco wyżej, przy usposobieniu mocnem z powodu małych dowozów. Polska pstra 124 f. 125 m., jasno-pstra 120 do 126 funt. 121 do 132 m., czerwono pstra szklista i wyborowa 128, 129 i 134 f. 135 do 142 m. za 1000 kilo.

Żyto tylko krajowe.

Na rynku królewieckim wedle doniesienia pp. Goldstern i Löwenherz, w ciągu tygodnia pszenica słabo, ku końcowi nieco lepiej. Żyto podniosło się o 1 m. Inne gatunki zbóż trudne do zbycia.

Dnia 6 lutego przy dowozie 94 wagonów, pszenica bez zmiany. Biała 118 do 122 funtowa — 108.25 do 121.25 m. za 1000 kilo., czyli 89 do 99 kop. za funt.

Żyto bez zmiany; nie ma dowozów.

Jęczmień drobny 64 do 65 kop..

Owies biały 72 do 73 kop. za pud płacono.

Groch biały 85, zielony 80 kop. za pud płacono.

*J. Wł.*

### WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 7-ym lutego 1886-go roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Pinczowa, Tomczykowi, — z Częstochowy ż. d., Riese Piotrowski,—z Kielc, Platonowi,—z Jenotajewska, Dubowik, —ze Szpoły, Finkelsztajnowi,—z Moskwy, Amsilowi,—z Moskwy, Redelewi,—z Nowogeorg. Bajerowi—z Moskwy, Szermesser,—z Mińska gub., Halpernowi,—z Wilna d. ż., Frunkin,—z Tomaszowa piotr., Aron Leiser Weiss, — z Fellina, Obstbaum,—z Łodzi, J. Roszart,—z Wilna, L. Tennenbaumowi,—z Uman, F. Rabinowiczowi,—z Łucka, N. Pomerantz, —z Brześcia lit., Pruzańskiemu Nalewki,—z Jewje, Fridlowi,—z Kijowa, Szymon Neufeld dla Mendelsona, — z Agustowa, Mazeson synu Brejna,—z Lublina, Mutti,—z Petersburga, A. Rejchardtowi,—ze Żłobin, Drogowskiemu,—z Kolkien, hr. Wiktor Plater.

*Uwaga.* Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— **Sprawozdanie** warszawskiego domu schronienia „Przytulisko“. W ciągu 1885 r. korzystało z przytułku osób 161, dziennie przeciętnie było osób 50, dni instytutowych było 18,076, przychód wynosił rs. 6,317 kop. 10. Wydatki 5,678 kop. 11. Koszt całkowitego utrzymania dziennie wynosił kop. 31,[41], a w tem sama żywność kosztowała 15,[03].

Za prezesa *A. Siemieński.*









### Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

| POCIĄGI: | Odchodzą godziny | minuty | Przychodzą godziny | minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy . . . . . . . | 6 | — rano | 9 | 35 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 10 rano | 5 | 40 po poł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 45 wiecz. | 9 | 20 rano |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką. | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 9 | 25 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 3 | 15 po poł. | 2 | 35 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 7 | — rano | 10 | 30 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 5 | — po poł. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Osobowo-miejscowy 3 klasy . . . | 10 | 30 rano | 8 | 18 wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Kurjerski 3 klasy . . . . . . . . | 10 | 13 rano | 7 | 43 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 38 wiecz. | 4 | 53 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 7 | 50 wiecz. | 8 | 30 rano |
| Osobowy do Lublina . . . . . . . | 7 | 15 rano | 10 | 10 wiecz. |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską. | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 3 | 30 po poł. | 1 | 55 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 5 | 50 po poł. | 11 | 50 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 9 | 30 rano | 8 | 21 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 2 | 50 po poł. | 2 | 59 po poł. |
| **Obwodowa z kolei Terespols.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 2 | 10 po poł. | 3 | 34 po poł. |

W drukarni Kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 28 Января (9) Февраля) 1886 г.
**Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.**